

Gazeta Olsztyńska

Wchodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 3,30 mk., na poczcie 3,60 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 4,05 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za m. rządu sześciamiowego, reklamy po 2 mk. za w. trzylatowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądem należyłości wszelkie rabaty upadają.

Drukarnia i nakładem: Joanny Pieniężnej.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Dolnokościelna 12.

Telefon 533.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr.

Telefon 533.

Dziś: + Leona II.
Jutro: Piotra i Pawła.
Pojutrze: Wspomn. św. Pawła.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystosie

Dziś: wsch. st. 3,41 zach. 8,24
Jutro: 3,42 8,24
Pojutrze: 3,43 8,24

Kłeska agitacji niemieckiej.

(i) Niemcy tracąc na Warmji grunt pod nogami, widząc, że Warmja wymyka im się z rąk, porywają się w obronie zagrożonej prowincji do ostatnich szaleńskich czynów, ażeby stłumić budzącą się ogólnie polską we wszystkich powiatach warmińskich. Wobec faktu, że Warmjacy w chwili decydującej o przyszłości, zwracają się do swej Matczynej i łączą się w jedną całość, Niemcy zaczynają rzucać ostatnie wysiłki na szalę, aby spowodować rozdzielenie między nami i braćmi z Polski, aby wywołać nieporozumienia i podniecić już i tak podniecone umysły.

Gdy nie pomogła ani agitacja niemiecka, ani odezwy, ani żadne inne środki, w których Niemcy wcale nie przebiegają, chwytają się już oni podlego przekupstwa, aby naszych działaczy warmińskich za pomocą judaszowej zapłaty przeciągnąć na stronę niemiecką. Nikczemni zdracy i renegaci, których nazwiska tu wymienić nie będziemy, zbliżają się do naszych Warmjaków, pracujących społecznie dla duszpasterzy, namawiając ich do zdrady swojej ojczyzny, do porzucenia mowy polskiej i ich idealów, jakie lud warmiński przechowuje w głębi serca jako świętość narodową. A kiedy ci wszyscy mężowie pracujący dla dobra naszego, odrzucają ze wstrętem hańbiące propozycje, Niemcy zaczynają rzucać pogroźki pod adresem naszych braci z Polski.

Hakatyści z Worgitzkim na czele utworzyli nowe hasło, kryjące w sobie zarodki do nowych gwałtów i wyroczeń przeciw spokojowi publicznemu. Nowe hasło tych wrogów polskiego ludu skierowane jest przeciw naszym braciom z nad Wisły i Warty, którzy, jak twierdzą hakatyści, powinni opuścić naszą ziemię i pozwolić Warmjakom głosować „za Prusami”. Już nie powiadają „za Niemcami”, bo przekonali się, że Warmja odcięta od Niemiec polską ziemią, może być jedynie kolonią niemiecką, pozbawioną ścisłej łączności z krajem niemieckim. Jest to najnowszy wynalazek niemiecki i jeden z ostatnich sposobów agitacyjnych, aby pozyskać choć tę część naszego ludu, która nie doszła do jasnego przekonania. A nasi bracia z za kordonu, którzy przyczytnili się do tego, aby nasz lud warmiński poznał rzeczystwą prawdę, którzy przypomnieli nam, że jesteśmy synami jednej matki i dziećmi naszej ziemi polskiej, a tem samym pozyskali sobie cały lud wyśiący po polsku, są rzecz zrozumiała zniechęceni przez Niemców. Czując, że ci „przybysze” z Polski pozyskują sobie cały lud, że i tem samym Warmja wymyka się z rąk niemieckich, podnieśli hakatyści

okrzyk: „Precz z Warszawiakami! my głosujemy za Prusami!”

Tem dowodzą Niemcy jedynie swą słabość i zdradzają się, że Polacy szkoda im ogromnie w ich zamiarach i że Warmja wymyka się już dzisiaj z ich ręki. Jest to ostatni wrzask zawiedzionych w swych nadziejach hakatystów, i nikt też nie bierze go na serio. Warmja jest i pozostanie ziemią polską, częścią składową Rzeczypospolitej. Polak z Warszawy, Poznania i Krakowa przybywa tu nie do obcych, ale do swoich rodaków, do swoich braci żyjących przez lat 148 w niewoli, pod obcym panowaniem. Jedynie Niemcy powinni się wynieść do Berlina, bo do Warmji jako do polskiej ziemi nie mają najmniejszego prawa. Lud warmiński cierpi jedynie z łaski niemieckich przybyszów.

Ale z drugiej strony hakatysty z Worgitzkim na czele, zapominają o tem, że wzbudzają wśród najniższych nieświadomych warstw ludu niskie i zbrodnicze instynkty, że rozdmuchują iskry nienawiści, które wybuchnąć mogą wielkim płomieniem. A odpowiedzialność przed Komisją, Radą Najwyższą, nawet i przed całym światem, spadnie jedynie na tych, którzy dzisiaj wśród poruszonych umysłów pragną wywołać burzę. Następstwa tej burzy odczuć by mogli jedynie ci, którzy ją teraz oragną rozniecić. Warmjacy zaś stoją po stronie Polski, a ta potrafi stłumić silną dłońią wszelkie zbrodnicze zamary hakatystów.

Ale naszym obowiązkiem jest przedewszystkiem zwrócić uwagę Wysokiej Komisji, w imieniu polskiego ludu warmińskiego, na podobne usiłowania niemieckie zakłócenia spokoju i porządku publicznego. Spodziewamy się od Wysokiej Komisji, że ta poczyni odpowiednie kroki celem zabezpieczenia całej ludności przed następstwami zbrodniczych podszeptów niemieckich.

Mamy również nadzieję, że lud nasz na Warmji nie da się odstraszyć pogroźkami od spełnienia swego obowiązku w dniu 11 lipca. W odpowiedzi na podsępy, przekupstwa i pogroźki niemieckie staśmy w tym historycznym dniu w zwartym szeregu i oddajmy swój głos za wolną, bogatą i zjednoczoną Polską.

Cały świat zwraca dziś swą uwagę na nas. Pokażmy wszystkim, że jesteśmy Polakami, jak i nasi przodkowie, że pamiętamy wszystkie krzywdy wyrządzone nam przez lat 148, że po tak długiej niewoli mamy jeszcze ducha narodowego polskiego i potrafimy skorzystać z chwili przynoszącej nam wolność, dobrobyt i szczęśliwą przyszłość.

Redakcja.

Niemcy nie budowali na Warmji zrazu, jak również w sąsiednich Mazurach żadnych dróg ani koleji, zostawiali umyślnie wielkie przestrzenie lasów, jezior i bagnisk w stanie pierwotnym, ażeby ziemię nie broniły swa niedostępnością całe Niemcy od najeźdy wroga. Najlepiej świadczy o tem dzisiaj słowa Hindenburga, który z początkiem wojny wyraził się, że Warmja i Mazury przeznaczone są na zagładę, aby ratować głębi kraju niemieckiego przed zalewem rosyjskim. Koleje zaczęto budować dopiero po roku 1872, przedtem nie było na Warmji żadnych porządnie brukowanych dróg i gościńców. Utrudniało to wielce cały handel a temsamem dobiega do jakiegokolwiek dobrobytu, bo z wielkim trudem sprowadzano do miasta potrzebne materiały i środki żywności. Rząd pruski nie przyczynił się niczem do tego, aby ułatwić Warmjakom komunikację z morzem z jednej, lub też krajem z drugiej strony. Lud warmiński musiał mazać i wyleżoną pracą zdobywać sobie egzystencję i dobrobyt, od którego go rząd odsunął. Ludność w braku dowozu materiałów, musiała sobie sama wyrabiać odzienie, obuwię i sprzęty gospodarcze. Wynajmowali do tego pracownicy otrzymywali wynagrodzenie w naturze, ponieważ chłop warmiński nie miał znikąd dochodu. Chcąc zdobyć trochę pieniędzy na podatki i niezbędne potrzeby, rolnik warmiński musiał ze szkodą własnego wyżywienia wywozić w najbliższe strony swoje produkty, jak kaszę, masło i jaja. Rząd pruski wytworzył na Warmji sto-

sunki gospodarcze, przypominające życie patriarchalne pierwotnych ludzi. Same Niemcy od setek lat pozbyły się podobnych stosunków, niezgodnych pod żadnym względem z postępującą kulturą nowszych czasów. W sąsiedniej Polsce był już stan rolnictwa, gospodarstwa, handlu i przemysłu wysoko rozwinięty, a Warmja pod zgubnym panowaniem rządu pruskiego pozostała w kilkunastowiecznym zacofaniu pod każdym względem.

Jak wspomnieliśmy raz, dopiero po roku 1872 podniosła się trochę kultura Warmji jak i sąsiednich Mazurów. Lnąe koleje łączyły Warmję i Mazury z resztą świata. Nie przyszłoby jeszcze do tego, gdyby rząd pruski nie zrozumiał był doniosłości strategicznej Warmji i Mazur w przyszłej wojnie z Rosją. Tem więc powodowany pobudował rząd drogi i koleje jedynie dlatego, aby w przyszłej wojnie ułatwić połączenie z krajem, dowóz wojsk, żywności i amunicji. Rząd pruski powodował się zawsze i wszędzie tylko względami militarnymi i nigdy w zdobyciu lub przemocą zabrany kraj nie niósł światła prawdziwej kultury i dobrobytu.

Rząd pruski zaprowadzając „fiskusa” odcigał rolników warmińskich od łąk, lasów i jezior, i nie jeden nie mając pastwiska musiał sprzedać swe bydło. Tak samo i z jeziorami. Warmjak, który nawet za krzyżackich czasów cieszył się przywilejem łowienia ryb, kiedy rząd pruski zagarnął jeziora pod siebie, ścigany był jak zbrodniarz, skoro nocą odważył się wyjechać na połowy. A wydzierżawieniem jezior prywatnym przedsiębiorcom, którzy z nich za wielki użytek robili, podkopał jedynie rząd pruski bogactwo rybne jezior warmińskich.

Jednym słowem rząd pruski nie dał nam nic dotychczas, a teraz tembardziej nie nam dać nie może, Warmja zostawszy kolonią zbankrutowanego państwa, musiałaby płacić razem z niem wszystkie długie, jakie Niemcy dotychczas narobili. Cały nasz majątek utonąłby w błocie gospodarki junkrów pruskich i panów berlińskich. Wszyscy jednomyślnie postawiliby sobie wspólne hasło:

„Precz z bankrutowanym państwem niemieckim i z jego kolonią pruską! Miejsce nasze przy wolnej, bogatej i zjednoczonej Polsce!”

L. Ł.

O polską sicherheitswehre!

Jakżeż często spotyka się dzisiaj ten wyraz w łączności z samostanowieniem narodów, dwa hasła, które podrzucił Wilson światu, a które podnoszą dopiero ludzi do odpowiedniej godności. Wyrok ten padł też z ramienia sądu światowego i na Warmję i Mazury. I tutaj naród ma stanowić sam o swej przyszłości. Wobec tego musiano usunąć wszelki przemocy wpływ jednego z ścierających się wzajemnie elementów. W tem też celu przysłano nam z ramienia Ligi narodów władzę bezpartyjną w formie Komisji Międzysojusznicej, której zadaniem a nawet obowiązkiem jest niedopuszczać do jakiegokolwiek terrorów i dać elementowi polskiemu równouprawnienie. Żądano z polskiej strony dwuletniego przygotowania do głosowania, chcieli bowiem w tak krótkim czasie za pomocą silnej walki kulturalnej zniweczyć plan kilkunastowiecznej niszczycielskiej pracy niemieckiej. Lecz temu słusznemu żądaniu zadość nie uczyniono ustanawiając termin głosowania na 11. lipca. Z tem nie byłoby jeszcze tak źle, gdyż przy zupełnym równouprawnieniu i ten czasokres wystarczy, by Warmja swą wyłączną polskość zadokumentowała. Lecz jakżeż z tym równouprawnieniem wygląda? Wystarczy obserwować tylko, co piszą gazety, by poznać jak zupełnie tutejsza Komisja Międzysojusznicza nie dorosła swemu zadaniu. Nie chcę tu powtarzać tak częste wypadki terroru niemieckiego, któryby już chyba nie wiele więcej kwitnąć mógł, gdyby żadnej osłony koalicyjnej nie było. Zamierzam tylko wskazać, jak odpowiednie władze się zapatrują na równouprawnienie co do utworzenia straży polskiej.

Dopiero na trzy tygodnie przed głosowaniem dano odpowiednie rozporządzenie, i to jeszcze pod wielkim naciskiem. Chcąc sprawiedliwe to ustępstwo zmniejszyć, stara się wszelkimi możliwymi sposobami utrudnić utworzenie takiej straży, mimo pozwolenia. Lecz nie wiem, czy to

Co rząd pruski dał Warmjakom?

Można śmiało powiedzieć, że chwile szczęścia i rozkwitu miała Warmja jedynie za czasów królów polskich. Łagodne rządy polskie, zagoiły wszystkie rany, zadane tej ziemi przez różne wojny. Warmja nie płaciła żadnych podatków do skarbu polskiego, natomiast polscy królowie szli w każdym wypadku z pomocą ludowi warmińskiemu.

To też Warmja ujawniała swą wdzięczność dla Rzeczypospolitej przez datki nadzwyczajne i dobrowolne, oraz przez służbę wojskową pod buławą wojewody Malborskiego.

Lecz czasy te dobrobytu skończyły się dla Warmji z r. 1772, gdy Warmja wcieloną została przemocą pod panowanie pruskie. Rząd pruski od samego początku zachowywał się nieprzyjaźnie wobec Warmjaków, ale stosunek ten zmógł się jeszcze do wojny francusko-niemieckiej, kiedy niemcy wzrośli na powadze i ambicji. Od początku swych rządów zaprowadzili Niemcy germanizację ludu warmińskiego w czem głównie pomocną — im była szkoła kościół. Rząd pruski nie na to budował na Warmji szkoły, aby uczyć dzieci w polskim języku, ale, by od samego początku wpajać im niemiecki ducha pruskiego. W kościołach przeważnie nie mówiono o Bogu, lecz wygłaszano raczej mowy polityczne o Niemcach w ich własnym języku.

jest nowem pogwałceniem prawa przez odnośnych funkcjonariuszy niemieckich, czy też wszystkie wymogi, żądane przez nich, są rzeczywiście sporządzone przez sprawiedliwą Komisję. Otóż oficer zapisujący do straży, stawia warunki wprost niemożliwe, jako to: pewną praktykę w żandarmerji (nie starczy im wojskowość), musi mieć prawo głosowania, mężczyzna od 20—22 lat musiał być cztery lata na froncie (czy to możliwe?), od 22—25 lat trzy lata, a od 25—30 lat dwa lata na froncie. Warunki te są tak po szatańsku obmyślone, tak zreżymowane, że mimo oficjalnego co prawda zezwolenia Polacy odpowiedniej straży na nogi postawić nie będą mogli i najzupełniej można tem wytłumaczyć fakt rzekomy, jakoby w pierwszym dniu zgłoszeń ze stu sześćdziesięciu tylko 6 przyjęto, którzy tym wymogom podobno odpowiadali. Jest to najnowsze pogwałcenie praw ludności polskiej i prawdopodobnie nie ostatnie, gdyż na polepszenie, na większą energję wcale się nie zanosi. Pozwolę sobie jednak stawić jedno pytanie do władz odpowiednich: czy Sicherheitswehra niemiecka odpowiada powyższym wymogom? Powołując się na równoprawność należy sądzić, że albo rozpuści się Sicherheitswehra aż na nieliczne wyjątki, które warunkom tym odpowiadają, lub należy przyjmować Polaków pod temi samymi warunkami co Niemców. Zg.

O niejakim Könitzu.

Między różnymi figurami, które posługuje się p. Worgitzki znajduje się także smutna osobistość niejakiego Könitz, któremu ze względu na jego publiczne wystąpienia w ostatnim czasie poświęcić należy słów kilkanaście. Oczywiście nie rozchodzi się tutaj o żadną polemikę, ale wyświetlenie faktów i ostateczne zakończenie tego nieprzyjemnego na terenie plebiscytowym epizodu.

Otóż ów Maks Könitz znajdował się ongiś w w gronie polskich działaczy na tutejszym terenie, skąd dla różnych powodów usunięto go po pewnym czasie. W parę dni potem znalazł się w obozie niemieckim i wystąpił na samym początku w jednej z niemieckich gazet olsztyńskich z tak niestychnym twierdzeniem, iż naprawdę mało ludzi na świecie zdecydowałoby się samemu sobie własną ręką, a na oczach całej czytającej publiczności, poderżnąć gardło tak na wesoło. Gdy był w obozie polskim nie zdradzał wprawdzie nigdy uczoności, ale gdy go pilnowano jako tako jeszcze utrzymywał równowagę życiową. Panu Worgitzkiemu dostał się, w ręce Könitz już nieco zmieniony: zgłupiał bowiem Könitz! zgłupiał tak, że już powinno mu być nie Maks ale August na imię. Cóż bowiem nie robi ten nie tyle Maks ale August Könitz:

Cto ogłasza w niemieckim piśmie, iż w szereg Polaków wstąpił dlatego, by poznać się z polską organizacją i z polskim ruchem i by potem wiadomości te zużytkować na rzecz współbraci Niemców. I wyglądałoby behatersko niejakim August — pardon — Maks Könitz, gdyby nie brał pieniędzy od Polaków. Ale cóż zrobić kiedy je brał! A kiedy nie chciano mu ich więcej dawać poszedł do Niemców i tam w pasku sprzedał swoje wiadomości. Czyli prosto

jest szpiegiem, do czego przyznał się zresztą zupełnie oficjalnie na łamach niemieckich piśm, i to jeszcze szpiegiem, który brał pieniądze od partji przeciwnej.

Przypuszczać należy, że 90 proc. jemu podobnych indywiduów nie byłoby się przyznało do tego, bo są prosto za rozsądni, ale nie jest nim niejaki Max Könitz. Zdecydował się na dobrowolne przyjęcie nazwy człowieka, którego czyny skwalifikowane są w kodeksie karnym między oszustwem a kradzieżą. Zdecydował się na to, by być człowiekiem, którego w każdym społeczeństwie: angielskim, francuskim, niemieckim i polskim wyrzuca się za drzwi. Ale najkapitałniejsze głupstwo palnął tem, iż nie uprzytomnił sobie, że gdyby w tutejszych okolicach skoficzyły się prądy reakcyjne, które reprezentuje p. Worgitzki, a powiałby niemiecki liberalizm, to naówczas i osamo niemieckie społeczeństwo obróciłoby się do niego plecami. Czy tak, czy inaczej, nie będzie się o kogo oprzeć i będziesz wisiał Könitz — w powietrzu

Jeżeli więc niejaki Könitz (po wyjaśnieniu sprawy każdy szanujący się człowiek nie da mu już tytułu; Panie) wystąpił za rewelacjami o Polakach, to podajemy do wiadomości wszystkich uczciwych Niemców, że pochodzą one od osoby, która sama przyznała, że trudniła się szpiegowaniem ruchu polskiego biorąc równocześnie polskie pieniądze, a sądzić należy, że bez względu na walki narodowościowe, leży w interesie zdrowego polskiego i niemieckiego społeczeństwa, oddzielenie się od takich ludzi. Czyn jego jest moralnym samobójstwem, artykuł niniejszy mową pogrzebową.

Tak leży pochowany nie tyle Maks ile August Könitz. L. Ł.

Minister skarbu Grabski na czele rządu polskiego.

Warszawa, 24 czerwca. Gabinet Grabowskiego został definitywnie sformowany w składzie jaki podaliśmy wczoraj. Prasa jednogłośnie wyraża zaufanie nowemu gabinetowi, jako gabinetowi fachowo bezpartyjnemu. Wielu członków są siły już wypróbowane, a nie jedna z nowych zapowiada się dodatnio. Nie spotkał się on z zapamiętałą opozycją w Sejmie. Lewica rozdrażniona, ale powodów konkretnych do ataku nie ma. Choć nie jest tworem klubów sejmowych, daje on wyraźną większość 210 głosów.

Nuncjusz papieski w Olsztynie.

W sobotę dnia 26 bm. przedpoł. przybył do Olsztyna nuncjusz papieski Ks. Arcybiskup Ratti, aby przez krótkie chwile swego pobytu na Warmji, roztoczyć swą opiekę nad wiernymi synami tej ziemi.

Ks. Arcybiskup Ratti, który, jak wiemy, jest nuncjuszem apostolskim w Warszawie, został mianowany przez Jego Świątobliwość Papieża Benedykta XV wysokim Komisarzem dla spraw kościelnych na wszystkich terenach plebiscytowych, celem zabezpieczenia sprawliwego i swobodnego głosowania. Ks. Arcybiskup, z polecenia Ojca Świętego, w porozumieniu z biskupem warmińskim poczyni starania aby żadnej narodowości nie działa się krzywda,

i zapominam, gdzie i po co tu jestem i skąd przyjechałem i dokąd idę. Ktoś gra poloneza z „Hrabiny” Moniuszki; pamiętam.. slyszalem go i w Krakowie na jubileuszu Ks. Poniatowskiego i widziałem przy jego dźwiękach kroczących w Warszawie posłów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a teraz slyszę granego wśród ludu, który niepowsztrzymaną zwartą masą idzie do swojej Macierzy. O polski Polonezie z Moniuszkowskiej „Hrabiny”, o rytmiko polskiej muzyki, ty to wiedzisz zwycięskie polskie pochody zawsze z jednakową fantazją, zawsze butnie i szumnie.

A po muzyce tańczony Krakowiak. Taki sam, jak w Bronowickiej karczynie pod Krakowem, rzekłbyś, że się tu drzwiami i oknami polskość do tego domu cisnie, ubrana w czapkę z pawich piór i kiereżę bronowickiego parobka, roztańczona w rytm muzyki!

Czapkę wicher niesie,
Róg huką po lesie

U ha!

Po chwili pauzy ktoś śpiewa „Kalinę”, a potem „Chylisz główkę na pierś białą” Karłowicza. Czy marzył kiedy ów zawsze smutny muzyk, którego grób ustawiono wśród tatrzańskich turni na zboczu hali, że się jego rozplakana piosenka rozlegnie wśród mazurskich jezior, jakby łącząca tonami ziemię polską od Mazurów po Tatry. Mogłem być słuchać i słuchać bez końca, bo dom cały wchłaniał polską poezję, i polskie granie, aż się rozkołysał w twarde, nieustępliwy rytm Chopinowskiego Poloneza. Słychać w tym Polonezie zastęp ludu idącego w polskość!

A nie mogło braknąć i skrzyplec. Ktokolwiek przejechał nadwiślańskie drogi, strzeżone sztaurem idących przed siebie topoli, ktokolwiek nocą pod oświetlonym stanął okienkiem, ten wie, że obraz tej ziemi byłby niepełny, gdyby przez to okienko nie płynęła czasem nieudolna, ale skoczna i żywa melodia Krakowiaka, albo zawadjackie tempo kujawskiej piosenki. Więc grano na skrzypcach.

I toniliśmy w poezji, ale do rzeczywistości przywołała nas brutalna ręka niemiecka. W pewnej chwili salę zaległa ciemność.

— Niemcy zgasił światło — ktoś woła.
— Nic nie szkodzi — objaśnia mnie jakiś głos w ciemności. Przecieli nam druty elektrycznego oświetlenia, ale mamy gaz.

i ażeby duchowieństwo nie wywierało żadnego wpływu na lud.

Jak ten wysoki dostojnik Kościoła pojmuje swoje zadanie, poznamy z Jego odezwy do ludu, z której kilka wyjątków przytaczamy:

»Namiestnik Chrystusowy, Ojciec Święty Benedykt XV, posłał mnie do Was, do kraju słynącego z pobożności, kraju, który Jego sercu szczególnie miły i drogi, na znak i dowód ojcowskiej Swej iriłości ku Wam wszystkim. Ojciec Święty posłał mnie do Was, abym w dziele sprawiedliwości i pokoju pracował z Wami w porządku i swobodzie, jak tego wymaga chwila. Szczęśliwym czuć się będę, jeżeli uczynię cokolwiek Wam na pożytek, bowiem gorąco pragnę dla Was pracować».

Słowa Ks. Arcybiskupa są dla nas słowami pociechy i otuchy w tej wielce trudnej pracy nad połączeniem Warmji z Macierzą. Lud warmiński żywił zawsze wdzięczność i przywiązanie do najwyższego dostojnika Kościoła katolickiego.

Położenie na froncie.

Warszawa. Komunikat z dnia 24. czerwca. P. A. T. Wzdłuż Auty i Berezyny ożywiona działalność artyleryjska i wywiadowcza. Na południe od Prypeci nieprzyjacieli poniosłszy olbrzymie straty w walkach, wczoraj nie atakował. W rejonie Zwiahla ataki przeciwnika odparto. Z wielkimi stratami, również bez powodzenia były ataki bolszewików w rejonie Terespolu. Na północ od Dniestru drobne utarczki.

Polska weźmie udział w konferencji w Spaa.

Paryż, 24 czerwca. Pan Millerand oświadczył p. Patkowi, że Polska będzie dopuszczoną oficjalnie na konferencję w Spaa, w kwestjach ją dotyczących.

(Jest to niezmiernie korzyścią dla Polski, brać osobisty udział w tak ważnych naradach w Spaa. W konferencji tej postawi i Polska swe żądania od Niemiec, a będą one z pewnością dość znaczne. Przep. Redakcji).

Koalicja zażąda w Spaa od Niemiec zapłacenia 150 miliardów w zlocie.

»Sztandar Polski« donosi: Na konferencji w Spaa omawiane będą żądania koalicji od Niemiec. Koalicja zażądać ma od Niemiec zapłacenia 150 miliardów w zlocie. Rocznie wypadnie to 3 miliardów w zlocie, która to zapłata nastąpić ma towarem, węglem i wyrobami niemieckimi. W Berlinie wiadomość ta sprawiła smutne wrażenie. Rząd niemiecki chce ofiarować koalicji 80 miliardów. Jak zwykle chcą się więc Niemcy targować, ofiarując połowę.

Zwycięstwo polskie przy wyborach w Inflantach.

Dźwinsk, 22. czerwca 1920. W wyborach do rady miejskiej 20. b. m. największą ilość głosów otrzymali Polacy t. j. 2660, potem idą Żydzi, Rosjanie i Łotysze. Polacy na 60 radnych mają 21.

— Dawać gaz — krzyczy ktoś za mną.
— Waści, pójdziewa tymczasem do bufetu — proponuje jakiś sążnisty Mazur, biorąc mnie gościnnie pod rękę.

Ja mu opowiadam po drodze, że to z tym niemieckim światłem to już zgola specjalna historia. — Bo to uważasz pan dobrodziej, Niemcy wam tutaj już to światło tak zabierają od przeszło stu lat, tumaniąc lud, więc zakasać trzeba ręce i do roboty — przepędzić gascieli, niech mazurskie słońce wolno sobie dla Mazura świeci i niech mu złości tany... Bo to, uważa pan, jest i taka historia, że ich wielki poeta Gothe umierając przekazał im w testamencie słowa „Mehr Licht” (więcej światła), więc to oni tak szanują ten testament, że aż wam gaszą światło w wieczór waszej poezji.

— E to z waści jest wesoly człowiek — powiada roześmiany Mazur.

— Myślę —
I wracamy na salę, bowiem teraz rozpoczyna się najważniejsza część: taniec przy ogniach Sobólki. Kurtyna już podniesiona. Po scenie ze światelkiem w ręku w rytm muzyki tancecznym krokiem krąży białe kółeczko, tu i tam, w prawo i w lewo, migają drobne ogniki, jak świętojańskie robaczki koło kwitnącego w środku sceny w zielonej lampce kwiatu paproci. Więc zerwijże go, tancerko miła, a może przyniesie ci szczęście!

Koniec wieczoru. Był huragan praw, gdy wychodziliśmy do bocznej sali porozmawiać „De publicis”, a niech młodzi potańczą trochę (Ba — gdybym był młodszym — lecz fak — trudno). Pociesza mnie wprawdzie moja sąsiadka, która przed chwilą darowała nam ze sceny ślicznie zagrany Moniuszkowski Polonez, ale ja jednak wymykam się, staję wśród grupy miejscowych Mazurów i zaczynamy polityczne debaty.

... Kiedy potem rozpedzony automobil wiozł mnie wśród budzącego się lasu, myślałem sobie, że jest coś w naszych duszach co nas z każdą grudą tej niemi więzi, niech tylko nie braknie mocnych ludzi a przyszyjemy z tą polską hej — hej — aż gdzieś po Bałtyckie Morze.

Nad jeziorem wstawał liljowy świt.

F. F...l

Wieczór Świętojański w Szczytnie.

Jedziemy. Automobil pędzi tak, że ledwie zostawiliśmy grupę jezior za sobą, już wpadamy między domy Pasyma, a nim jakiś poczciwy kuniel zdolał piskliwym szczeniem obwieścić spokojnym mieszkańcom zjawienie się loskotowego potwora, jesteśmy w lesie, licząc oczyma uciekające sosny; skręt i jeszcze jeden skręt, przyspieszony loskot motoru, windującego automobil do góry, chwilę przesłizchny widok na stalowe jezioro, po którym zachodzące słońce swój krwawy zostawiło ślad — i wysiadamy w Szczytnie. Otrzępię się z podróznego pyłu, ściskam setki rąk, wyciągniętych ku mnie i oglądam serdeczne mazurskie twarze, widziane kiedyś w Szczytnie, Jańsborku czy Ostródzie.

— Co nowego w polityce?

— A u was? Jakże zabawa — widzę zjazd ogromny!

Krzyżują się pytania i odpowiedzi udzielane stylem pospiesznym, idziemy bowiem do sali, gdzie odbyć się ma pierwsze może w stronach uroczysto-mazurskie zebranie pod nazwą „Wieczór Świętojański”. Więc to noc św. Jana, noc, o której podanie mówi, że gdzieś tam w lesie za zwałem pniów i korzeni wyrasta paproć, kwitnąca pawiem okiem, a kto w takiej chwili szczęśliwą ręką sięgnie i kwiat ten zerwie, ten zapewnione ma wszelkie bogactwa i wszelkie szczęście na całe życie. Pomyślałem, iż kto wie, czy po stuletniej nocy na tej ziemi nie zakwitł właśnie teraz taki kwiat, a lud mazurski po niego sięga otwartą dłonią, by zapewnić sobie pomyślność na długie lata. Pod dobrą więc jesteśmy wróżką. Rozglądam się po sali, jest pełna i żałuję tylko, że nie znam tu wszystkich, tyle bowiem sympatycznych uczuć płynię z twarzy otwartych, czół wysokich, zapowianych mocno, i rąk jakby stworzonych do wywalej pracy lub rzetelnej obrony dobra. Zacieka jest ogólne, co odśloni się za spuszczoną kurtyną i przemówi pieśnią i żywym słowem. Zwronek. Salę zalega zmrók, zasłona zwolna podnosi się w górę, ktoś gra na fortepianie. Melodja wchłania mnie w tej chwili, łok myśli mam w głowie

Zdrajcy.

Maxe Worgitzki widząc, że mu się grunt z pod nóg usuwa, chwytając się każdego środka, ażeby się mógł ze swemi Heimatvereinami jako tako na powierzeni utrzymać.

Jeżeli Worgitzki jest tak pewny zwycięstwa swoich Heimatvereinów, jeżeli w swoich Zeitungach wciąż opisuje, że uświadomionych Polaków na Warmji nie ma, jeżeli są, to w tak nikłej liczbie, że najgłupszym wycem może w zarodku każdy narodowy ruch polski stłumić, to pytam się, czemu się czepia takich zdrajców jak Jabłoński i Żabka, którym sam może nie dowierza, a na których liczy, że go z biedy wyratują.

Winszujemy mu takiego nabytku. Radzimy mu jednak, żeby dobrze swoją kasę zamknął i pilnował. Jego nowy adjutant Żabka, który w Polsce miał długie palce, może i temu 5 Finger und ein Griff zrobić.

Kochani Bracia Warmjacy!

Jabłoński i Żabka postąpili sobie jak Judasz, sprzedając siebie Worgitzkiemu, choć nie za srebrniki ale za papierki. Jako szatani chodzą oni teraz i łowią dusze Wasze. Pod płaszczykiem, że na Warmji polska akcja plebiscytowa wini kierować Warmjacy, założyli oni z pomocą i za pieniądze Worgitzkiego dnia 25 bm. w Olsztynie niyboto „Związek utrzymania Warmji“. Hasło tego nowego Związku jest także hasłem Worgitzkiego: „Die Warschauer müssen raus“.

Kochani Bracia i Siostry!

Przyrzekamy każdemu 100 000 marek nagrody, kto udowodni, że w naszym Komitecie Warmińskim choć tylko jeden Warszawiak pracuje. Głównym działaczem warmińskim jest p. Jan Baczewski z Gryzdzina, jego współpracownikami są: ks. prof. Nowolinski z Wartemborka, Paweł Sowa, Zbik, Barcz, Weinert, Białojan, Czodrowski, Jan Perz, Józef Baczewski, Piotr Prass, Biernatowski, Jul. Heining, Otto Bogdański, Jan Lieder, Ant. Luka, Wiktor Kuhn, Joach. Pulina, Ant. Czuka, Aug. Popiowski, Józef Schulc, Jan Dedeł, Wiktor Preus, Mich. Kokoszyński, Mich. Lechowski, Mich. Redding, Wojc. Kulczka, Wiktor Wróblewski, Jan Buleker, Wilh. Nitsch i wielu innych, więc li tylko Warmjacy. Kogo więc chce W...ki i konsorcj wyganiać?

Przez najnowszy swój wyc. Związek utrzymania Warmji, zamierza W...ki polski lud na Warmji ogłupić. Jak to on spekuluje na naszą głupotę i naiwność. Przyrzeka on polskie szkoły, polską naukę religij i wszystko co tylko serce zapragnie, żebyśmy tylko głosowali za niemcami. Czemu jednak rząd pruski przez 150 lat Polaków na Warmji gnęził germanizując ich i traktując ich jako obywateli drugiej klasy, tego W...ki — stary machlarz — nie opowiada. Teraz jako dziecko podawają Wam cukierek w formie różnych obietnic, których nie dotrzymają, żebyście się im ciałem i duszą zaprzedał.

Bracia Warmjacy! Świat cały Polska cała! na Was patrzy. Pokażcie, że jesteście prawdziwymi Polakami z polskiej Warmji, i każdemu zdrajcy w rodzaju Jabłońskiego i Żabki plunijcie w twarz. Wyrzućcie ich za drzwi mówiąc im: precz ze zdrajcami.

Wzywamy was Rodacy do zgodnej wspólnej, bezustannej pracy! Niech się stanie zadość życzeniu Ojca św., który to dziś przez usta swego nuncjusza Msgr. Rattiego mówił: Każdy Polak winien głos swój oddać za Polską, za tą Polską, o której to dalej mówił: Polonia semper fidelis (Polska zawsze wierna). Niech żyje Polska!

Rada Ludowa, Olsztyn.

Wiadomości z bliska i z daleka.

— RODACY! Zwracamy jeszcze raz uwagę na Zjazd Kół Śpiewackich, który się odbędzie we wtorek, dnia 29 czerwca w Gietrzwałdzie. Stawcie się jaknajliczniej, żadnego Polaka nie powinno tam braknąć, wezście swą obecnością pieśń polską.

Bliższe szczegóły na drugiej stronie.

Nowy napad bandycki.

Pat. Banda niemiecka, złożona z 30–40 ludzi napadła na stacji Olsztynek na pociąg idący z Działdowa, wdarła się do wagonu, w którym jechała ks. Ludwika Czarotorska i p. Sevene, żona członka Komisji Międzysojusznicy w Olsztynie i grożąc im straganami i nożami, chciała je wyrzucić z wagonu. Panie te zawałały o pomoc, i jadący w sąsiednim przedziale Ks. Gogolewski obywatel amerykański wystąpił z obroną, ale został ciężko pobity przez Niemców. Książdz Gogolewski poniósł ciężkie obrażenia, specjalnie na prawej ręce. Po przyjeździe do Olsztyna złożył on zażalenie w Misji i drugie zażalenie wysłał do swojego ambasadora w Warszawie. W tym samym pociągu w Olsztynku pobito ciężko 4 studentów teologii, Mazurów, którzy jechali do siebie z Warszawy. Tak policja, jak urzędnicy kolejowi odmówili pomocy, aby wyrzucić z wagonów napastujących Niemców.

Przeigrana na Górnym Śląsku.

Tak samo jak na naszym terenie plebiscytowym niemcy przywiązują się przez najnowsze ich hasło do kłeski, zupełnie tak samo ma się i na Górnym Śląsku. Niemiecki związek „Ostmarkenverein“ wystosował prośbę do Koalicji, by wydano najważniejszego działacza polskiego, Wojciecha Korfańskiego z terenu. Ze człowiek ten jest in niewygodny jest łatwo zrozumiałe, gdyż już długie lata przed wojną nie mogli sobie niemcy dać radę z nim w Parlamencie niemieckim. Nie powinni byli się ale tak jawnie do słabości przyznawać!

— Omyłka Worgitzkiego. Nieprzyjemna omyłka zdarzyła się p. Worgitzkiemu w ostatniej „Ostdeutsche Nachrichten“. Triumfuje on, że nasza U. S. P. D. da się narazie odwieść od Polaków przez fakt, że stracono w Toruniu 17 socjalistów. Niech on na przyszły raz i polskie gazety czyta, ponieważ już parę dni przedtem, 19 czerwca, było sprostowanie. Podajemy je:

Toruń, 19 czerwca. Wojewoda Pomorski ogłasza że wiadomość podana przez pisma niemieckie na terytorjum plebiscytowym o aresztowaniu 5-go maja 17 socjalistów niezależnych (U. S. P. D.) i rozstrzelanie ich w Toruniu dnia 27-go maja jest niezgodne z prawdą.

Po tak niezręcznej agitacji miałby kto jeszcze Worgitzkiemu wierzyć?

* Szczytno. Policja w Szczytnie zlamiała zamki w domu polskim niedawno kupionym przez Komitet Mazurski, wyrzuciła zeń meble i rzeczy i oddała dom Niemcom. Gwałt i anarchja pod okiem Komisji.

Co słysząc w Niemczech?

Zaburzenia z powodu nędzy szerzą się w Niemczech coraz więcej.

Berlin, 27 czerwca. Według pism wieczornych zastrzykło się znacznie położenie w Osnabrück, gdzie przyszło do zbrojnych wykroczeń z powodu bardzo wysokich cen na środki spożywcze. Tłumy mieszkańców rabują sklepy z żywnością i trzewików, wydając je za niskie ceny. Zplundrowano także gospody i hotele. Głównie ulice zostały wobec tego zamknięte przez „Sicherheitspolizei“, która przybyła z Hannoveru. Przed więzieniem strzelała straż miejscowa na ludność, która próbowała gmach ten zdobyć. Smutnym tym wypadkiem padły liczne osoby ofiary, które ciężko lub lekko raniono. W nocy dopiero przywrócono spokój.

Do podobnych zajść przyszło i w Frankfurcie nad Menem i w Krefeld. W Krefeld szturmował tłum skład towarowy Leonarda Tietza. Wszystkie znajdujące się tam towary wyrzucono oknami z pierwszego piętra na ulicę. Także liczne inne sklepy zabowano a przede wszystkim sklepy obuwi.

Strajk rolny na Pomorzu przybiera coraz groźniejsze formy.

Berlin. Na niemieckim Pomorzu strajkuje od zeszłego poniedziałku 13 tysięcy 500 robotników rolnych. Jak donoszą pisma wieczorne znacznie on się jeszcze rozszerzył i przybrał formy ostrzejsze. Przyszło nawet w niektórych miejscach do napaści na większe gospodarstwa, które zabowano. Ze Szczecina wysłano „Sicherheitswehr i Reichswehr“, by uśmierzyć bunt wybredzonej ludności.

Nowe bezcelne kłamstwo niemieckie. „Die Woche“ i „Hamburger Illustrierte Zeitung“ umieściły swego czasu fotografię polskiej manifestacji protestującej w Katowicach dnia 25 kwietnia i napisały pod nią: „Deutsche Protestkundgebungen“.

Ciężkie wykroczenia z powodu drożyzny. „Vossische Zeitung“ donosi o ciężkich zaburzeniach w Berlinie. Tysięczne tłumy zmusiły kupców na targu sprzedawać towar za cenę, wyznaczoną przez tłum. Napad ten wykonano później także i na sklepy. Policja dopiero przeszkodziła regularnej bijatwce.

Essen bez wody.

Miejscy robotnicy w Essen urządzili strajk, przez co stanęły wodociągi. Całe miasto nawet lazarety są bez wody. Liczne zakłady przemysłowe stanęły także z tego powodu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

POLSKIEJ AGENCJI TELEGRAFICZNEJ.

Ateny, 24 czerwca. Grecja wysłała ze Smyrny do Tracji poważne siły, celem atakowania wojsk Dżafara Paszy i uregulowania położenia w Tracji, zanim wystąpi przeciwko Komalowi.

Paryż, 24 czerwca. Konferencja ambasadorów zdecydowała zażądać od Niemiec dostarczenia robotników do zniszczenia materiału lotniczego. Niemcy muszą odpowiadać za zniszczenie Zeppelinów poza plecami koalicji. Konferencja zdecydowała również wysłać do Polski i do Czech notę, żądającą, aby te wypowiedziały się w kwestji arbitrażu co do Cieszyńskiego.

Paryż, 24 czerwca. Na konferencji w Boulogne Japonja oznajmiła że zastrzeżenie sobie udziału w odszkodowaniu ze strony Niemiec, celem wypłaty rodzinom zabitych swoich marynarzy.

Rzym, 24 czerwca. Cała prasa włoska pochwała energiczne stanowisko nowego ministra spraw zagranicznych hr. Sforza w sprawie żądania odszkodowań od Niemiec.

Nauen, 24 czerwca. Niemcy otrzymali zaproszenie na konferencję międzynarodową telefoniczną, i radiotelegraficzną, która ma mieć miejsce w Paryżu 7. lipca b. r.

Sprostowanie

twierdzeń w „Ostdeutsche Nachrichten“ z dnia 26. VI. 1920.

1. Nieprawdą jest, jakoby został kupiony ze strony polskiej za 5000 marek pensji miesięcznej, natomiast prawdą jest, że pracuję w interesie mych pokrewnych braci warmińskich z najgłębszego przekonania i otrzymuję od Komitetu tylko koszty na utrzymanie.

2. Nieprawdą jest, jakoby w restauracjach w stanie pijanym wygłaszał na pośmieńsko różne głupstwa.

Prawdą jest, iż raz w gronie dawnych kolegów szkolnych z Wartemborka przy ogólnej wesolości przypominałem dawne wspomnienia szkolne.

3. Skłamanem jest, jakoby w przemówieniach mych czynił, iż przysłał mnie tu sam Ojciec św., jedynie zaznaczam wszędzie miłość i poszanowanie trzech ostatnich papieży dla Polski.

4. Skłamanem jest, jakoby własnych krewnych prześmiewał i od siebie odpychał. Prawdą jest, że zostałem przez nich najserdeczniej przyjęty wszędzie, gdzie przybyłem, bądź to w Skajbotach, Stawigudzie, Patrikach itd.

Jeżeli kogo właśnie interesuje, gdzie doktorat mój uzyskałem, tego mogę odesłać do Akademii św. Tomasza w Rzymie (Dr. phil.) i do Uniwersytetu Gregorjańskiego tamże (lic. teol.). Profesorem natomiast byłem 4 lata przy niemieckiej szkole realnej Rainera we Wiedniu i przy polskim gimnazjum rządowym tamże; od 1 sierpnia 1919 r. do 1 lutego 1920 przy Gimnazjum Kujańskim w Warszawie.

Ks. prof. dr. Rudolf Nowowiejski.

Zaprzeczenie.

Wobec ukazania się w Ostdeutsche Nachrichten oszczerczej wzmianki Kōnitta, pomawiającej mnie o czyny, których się nigdy nie dopuściłem, uważam za konieczne wyjaśnić.

Nieprawdą jest jakoby ja, czy ktoś w moim imieniu jakiegokolwiek drukarnie lub maszyny z Poznańskiego, czy skądinąd posyłał do Warszawy. Żadnych frachtów kolejowych na przesyłki drukarni nie wyrabiałem, ani też nikomu nie polecałem wyrabiać.

Prawdą natomiast jest, że nabyłem drukarnię i maszyny dla Komitetu i poleciłem je wysłać — do Olsztyna.

Sprawę przeciwko oszczercy kieruję na drogę sądową.

M. Czerwiński.

Baczność!

Baczność!

We wtorek dnia 6 lipca b. r. o godz. 9 i pół przed południem odbędzie się w Olsztynie w sali Schlossgarten

Zjazd delegatów wszystkich Towarzystw Polskich z Warmji.

W Zjeździe wezmą także udział: Rady Ludowe na powiat Olsztyński i Reszelaki, Warmiński Komitet Plebiscytowy i wszyscy funkcjonariusze tegoż Komitetu. Towarzystwa Ludowe wybierają na Zjazd na każde zaczęte 50 członków jednego, a towarzystwa Sokół i Kółka śpiewackie na każde zaczęte 25 członków 2 delegatów. Prezesi wszystkich towarzystw biorą osobno także udział w Zjeździe.

Wszystkie Towarzystwa Polskie uprasza się o jaknajprędzy wybór delegatów i przysłania listu wybranych do Sekretariatu Związku, Olsztyn, Dworcowa 1. Wstęp na Zjazd dozwolony jest tylko za okazaniem legitymacji którą można odebrać każdego czasu w Sekretariacie Tow. Lud. przez Prezesów lub do tego upoważnionych członków.

Ze znanych powodów legitymacji na Zjazd pocztą wysyłać nie będziemy. Przybycie każdego delegata jest konieczne. Tak samo winni się stawić wszyscy członkowie obydwóch Rad Ludowych.

Porządek obrad jest bardzo ważny.

Związek Towarzystw Ludowych na Warmji. Rada Ludowa w Olsztynie. Rada Ludowa w Reszlu. Warmiński Komitet Plebiscytowy.

Bilanz am 31. Dezember 1919.

Forderungen		Schulden	
M. Pf.		M. Pf.	
16 703	14		
Kassenbestand am 31. 12. 19.			
		554 719	30
		17 368	89
593 222	23	Ausgegebene Dahrlehne	
		Laufende Rechnung:	
392 810	07	a) Verkehr mit der Ermländischen Zentralkasse	
		b) Geschäftsanteile bei ihr	
159 810	—	c) Desgl. bei der Erml. Hauptgenossenschaft	
4 000	—	d) Wertpapiere Minderwert	3 000
10	50	Restzinsen	
20 000	—	Wert des Inventars	
57	—	Reservefonds 1918	17 228 91
150	—	Gewinn pro 1919	905 84
593 222	94	Summa	693 222 94

Mitgliederbestand am Anfang des Geschäftsjahres 363
Zugang 14
Abgang 7
Mitgliederbestand am Jahresschluss 370

Griesliener Spar- und Dahrlehnskassenverein e. G. m. u. H.

Konetzka. Chranowski. Kaminski.
Guski. Kowalewski.

Redaktor naczelnny: Ludwik Łydko; redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Zgajński.

Bank Dyskontowy

Towarzystwo Akcyjne

Oddział w Olsztynie

ul. Klebarska (Kleebergerstr.) 10/12.

załatwia wszelkie czynności

bankowe,

przyjmuje na procent wkłady
(depozyty) i oszczędności,

otwiera konta bieżące,

kupuje i sprzedaje polskie
pieniądze,

przyjmuje subskrypcję na pol-
ską pożyczkę państwową.

Bank otwarty codziennie od 9 do 1.

Adres: Diskontobank in Allenstein.

Polecam

większą ilość orzelków

narodowych, rozmaitych wzorów.

Stanisław Iwański, Neidenburg (Bürgerhalle)

5 gospodarstw

jest od zaraz (przed głosowaniem, z rąk niemieckich do wykupienia, w wielkości od 30 do 70 morg, i jedno gospodarstwo polskie z budynkami i dobrym inwentarzem, w powiecie ostródzkim. Zgłosić należy się do

Antoniego Kamińskiego

z Dużego Lewaldu per Gilgenburg.

Cygara, papierosy

i tabakę do żucia i zażywania

poleca

Wiktor Schulz

w Olsztynie,

ul. Prosta (Richtstr.) 25, przy moście św. Jana.

Najtańsze źródło dla odsprzedających!

Baczność!

We wtorek, dnia 29. czerwca b. r. (w święto Piotra i Pawła) odbędzie się w Giętrwałdzie, w ogrodzie p. Bosackiego, Zjazd Kół Śpiewackich na Warmji

PROGRAM:

Część I.

1. Powitanie gości i drużyn śpiewackich.
2. Wspólny śpiew „O Warmjo moja miła“.
3. „ „ „ „Leć orle biały“.
4. Przemówienie Ks. prof. dr. Nowowiejskiego.

Część II.

1. Wspólny śpiew „Witaj domku mój rodzinny“.
2. „ „ „ „Dopóki w sercu naszym“.
3. Śpiewy poszczególnych Kół śpiewackich o na-
grody.
4. Wspólny śpiew: Rota Konopnickiej.
5. Wspólna fotografia kół śpiewackich.
6. Rozdanie nagród i zamknięcie Zjazdu.

Początek punktualnie o godzinie 4-tej po poł.
Śpiew wspólny odbędzie się z towarzyszeniem orkiestry.

Po Zjeździe zabawa z tańcami.

Do licznego udziału zapraszamy wszystkie to-
warzystwa polskie i miłujących śpiew gości.

Cześć Pięćni!

Brzeszczyński, dyrygent. Jan Baczewski, prezes.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

placi od depozytów 2 i 3 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefona nr. 66 b.

Dział Budowlano-Kwaterunkowy Okr. Gen. Pomorze w Grudziądzu

poszukuje do obsadzenia stanowiska w wojskowych urzędach na Pomorzu inżynierów dypl., architektów, starszych i młodszych techników budowlanych, inżynierów, elektrotechników, mechaników i mierników, inspektorów koszar, referentów kwaterunkowych, rejestratorów, starszych i młodszych księzkowych, kancelistów (stek), stenotypistek.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw, których się nie zwraca przyjmuje

Szef Działu Bud. Kwater. Okr. Gen. Pomorze
w Grudziądzu.

Gospodarstwo 100 morg.

pod Olsztynem z kompl. żywym i martwym inwentarzem za przystępną cenę do sprzedania, tylko swojemu
Zgłoszenia pod lit. M. D. do „Gazety Olsztyńskiej“

Rozporządzenie

dotyczące ograniczenia zmiany miejsc zagranicznych robotników wędrownych, z dnia 26 maja 1920.

Na podstawie § 2 nr. 3 i § 5 ustaw o stworzeniu urzędu pośrednictwa pracy z dnia 5 maja 1920 r. (R. G. Bl. S. 876) rozporządza się co następuje:

§ 1.

Zawodowym pośrednikom pracy zabroniona jest wszelka działalność pośredniczą względem obcych robotników wędrownych.

Kto się temu zakazowi sprzeciwi, karany będzie karą pieniężną do 10 000 mk.

§ 2.

Kto jako pracodawca lub przez pełnomocnika lub z polecenia lub na korzyść jakiegoś pracodawcy zagranicznego robotnika wędrownego spowoduje do zerwania stosunku pracy celem zawarcia takiego w zakładzie własnym lub zlecającego, lub pracodawcy, na którego rzecz się działa, karany będzie, o ile z powodu ich działalności nastąpi zerwanie stosunku dotychczasowego, karą pieniężną do 10 000 marek.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze ma moc obowiązującą z dniem 15 czerwca 1920,

Olsztyn, dnia 21 czerwca 1920.

Urząd pracy na miasto i powiat Olsztyn

O udzieleniu pożyczek dla gospodarstw

wydalo ministerium dla rolnictwa, domen i lasów nowe rozporządzenia, które wyłożone są w miejskim urzędzie budowlanym. Przepisy do kwestionariuszy celem zbadania wniosków o udzielenie pożyczek i odbitki rozporządzeń nabyć można za cenę 1,50 mk. i 0,60 mk z księgarni nakładowej Paul Parey, Berlin S W 11, Hebenmannstr. 10 11.

Olsztyn, dnia 23 czerwca 1920.

Magistrat.

Znaleziono:

Kapelusz damski, strzałkę do włosów, woalkę, bransoletkę.

Bliższych szczegółów zaciągnąć można w naszym biurze w ratuszu, pokój 47.

Rozporządzenie nr. 13.

Dodatek do Regulaminu Plebiscytowego z 14. 4. 20. Naznaczony termin w art. 9 (paragr. 3) i 10 (paragr. 1) dla podania reklamacji zostaje przeniesiony z dnia 14 czerwca na 20 czerwca 1920. Co się nie tyczy wszystkich innych terminów, które nie zostaną zmienione.

Olsztyn, 11 czerwca 1920.

Międzysojusznicza Komisja.

Buty

do sznurowania, męskie, ma tanio na sprzedaż
Schönwald w Wartemborku,
Passenheimer Vorstadt.

BANK LUDOWY

Sp. z nieogran. por.

w Dąbrownie

w domu p. Licznarskiego

przyjmuje depozyta każdego czasu i placi
3, 3 i pół i 4 procent według umowy.

Górnoślązacy — baczność!

Wydział Reemigracyjny Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska w Beuthen O. S. Hotel Tomnitz, Gleiwitzerstr. prosi za naszym pośrednictwem mieszkających na Mazurach i Warmji a uprawnionych do głosowania na Górnym Śląsku o natychmiastowe nadsyłanie adresów do biura Komisarjatu. Niech ani jeden głos polski nie przepadnie dla Polaki. Wysłać natychmiast wasze adresy.

Polecam!!!

„LEGIONKĘ“

najlepsza tabaka dla fajki z prawdziwego, zagranicznego tytoniu, nadzwyczaj dobry towar, opakowane w narodowych paczkach.

Pp. kupców proszę, aby żądali ofertę.

Julian Król

Polska fabryka tabaki i tytoni

Gdańsk — Wrzeszcz,

Taubenweg 4. Telefon 2982.

Polecam nadzwyczaj tanio!

Garderobę damską.

Garderobę męską.

	mk.
Kostjamy	już po 125,00
Płaszczki	„ „ 75,00
Spódniczki	„ „ 50,00
Bluzki	„ „ 40,00
Hałki kolorowe	„ „ 25,00

	mk.
Ubrania	już po 350,00
Paletoty	„ „ 250,00
Spodnie	„ „ 59,00
Kamizelki	„ „ 17,50
Koszule trykot.	„ „ 36,00

Materiały na ubrania i kostjamy 130 do 150 cm szerokie
po 45, 50, 60, 75, 90 mk. za metr.

Wszelkie towary krótkie specjalnie tanio.

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon nr. 41.

Rynek 94.

Księg. J. Pięniężne.

w Olsztynie

poleca

książki

do nabo-
żeństwa

rozańce

szkapierze

i inne dewocjonalje.